



KRÓTKOFALOWIEC POLSKI

nr 12 (515)/2007

ISSN 1230-9990

„Krótkofalowiec Polski” – organ prasowy
ZG PZK ukazuje się od 1928 roku
Wydawca ZG PZK
Druk: Wydawnictwo AVT Warszawa

Redaktor Naczelny

Wiesław Paszta SQ5ABG
sq5abg@tlen.pl

Polski Związek Krótkofalowców

Sekretariat ZG PZK

ul. Modrzewiowa 25, 85-635 Bydgoszcz
adres do korespondencji:
skr. poczt. 54, 85-613 Bydgoszcz 13
tel./fax 052 372 16 15,
e-mail: hqpzk@pzk.org.pl,
strona internetowa www.pzk.org.pl
Konto bankowe:
33 1440 1215 0000 0000 0195 0797

Centralne Biuro QSL – adres jw.

Prezydium ZG PZK

Prezes:

Piotr Skrzypczak SP2JMR
sp2jmr@pzk.org.pl

Wiceprezesa:

Ewa Kołodziejska SP1LOS
sp1los@pzk.org.pl

Tadeusz Pamięta SP9HQJ

Sekretarz generalny:

Bogdan Machowiak SP3IQ
sp3iq@pzk.org.pl

Skarbnik:

Aleksander Markiewicz SP2UKA

Główna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący:

Maciej Kędzierski SP9DQY
sp9dqy@pzk.org.pl

Członkowie GKR: Zdżisław Chyba SP3GIL,

Bogdan Trych SP9VJ,

Jarosław Dyś SP5CTD,

Marek Ruszczak SP5UAR

Inne funkcje przy ZG PZK

Award Manager:

Augustyn Wawrzyniak SP6BOW
sp6bow@pzk.org.pl

ARDF Manager:

Krzysztof Słomczyński
SP5HS ardf@pzk.org.pl

IARU-MS Manager:

Jerzy Gierszewski SP3DBD
sp3dbd@poczta.onet.pl

IARU Liaison Officer:

Wiesław Wysocki SP2DX
sp2dx@chello.pl

Contest Manager

Kazimierz Drzewiecki
sp2fax@wp.pl

VHF Manager:

Zdzisław Bieńkowski SP6LB
pkukf@pzk.org.pl

KF Manager:

Adam Perz SP5JTF sp5jtf@pzk.org.pl

QTH Manager:

Grzegorz Krakowiak SP1THJ
qth@pzk.org.pl

Packet Radio Manager:

Marek Kuliński SP3AMO
sp3amo@pzk.org.pl

Manager OH PZK:

Andrzej Wawrzyniakiewicz SP3TYC
sp3tyc@pzk.org.pl

Program TV o krótkofalowcach
„Krótkofalowcy Bis” www.videoexpres.pl

Od Redakcji

To ostatni numer KP w tym roku. Nadrabiamy, publikując większość artykułów ze spotkań krótkofalarskich, które odbyły się na jesieni, a różne wydarzenia nie pozwoliły na wcześniejsze zamieszczenie tych materiałów. Mijający rok obfitował w wiele spotkań i imprez, w tym kilka zasługujących na szczególną uwagę: polskie wyprawy na Brandon (specjalny numer KP) i Chatham (artykuł w tym numerze), porozumienie PZK – PZRS, czyli wspólne reprezentowanie radiolokacji sportowej na zawodach międzynarodowych, oraz bardzo znaczny wzrost aktywności krótkofalowców, działających w OT i klubach. Wiele klubów obchodziło „okrągłe” rocznice i to przeważnie 50-lecie swojej działalności, co zaktywizowało środowisko sporą liczbą okolicznościowych dyplomów i kart QSL. Koniec roku to także wybór delegatów na XVI Zjazd Krajowy Polskiego Związku Krótkofalowców, na którym wytyczone zostaną kierunki działań na następne 4 lata oraz wybrane nowe prezydium zarządu naszego związku.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia oraz nowym, 2008 rokiem, chciałbym złożyć wszystkim Koleżankom, Kolegom oraz naszym Sympatykom najserdeczniejsze życzenia spokojnych, zdrowych świąt oraz pomyślności w nadchodzącym roku.

Vy! 73 Wiesław SQ5ABG

Koleżanki i Koledzy Krótkofalowcy!

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a także nadchodzącego nowego roku 2008 życzę Wam w imieniu prezydium ZG PZK, całego Zarządu Głównego PZK oraz czuwającej nad wszystkim Główniej Komisji Rewizyjnej zdrowia, spokoju i rodzinnej atmosfery w czasie Świąt. A na ten Nowy Rok życzę przede wszystkim zdrowia i sukcesów we wszystkich dziedzinach życia, ze szczególnym uwzględnieniem naszego wyjątkowego hobby, jakim jest krótkofalarstwo.

Piotr Skrzypczak SP2JMR, prezes PZK



Polska wyprawa DX-owa na wyspę Chatham ZL7

Przygotowania

Podczas czerwcowej aktywności na pasmach amatorskich polskiej wyprawy na 3B7 (z udziału w której wycofałem się ze względów osobistych) zadzwonił do mnie Jacek Marczewski SP5EAQ z propozycją wybrania się z nim na jesienną wyprawę na jedną z wysp Pacyfiku: Lord Howe (VK9L) lub Chatham (ZL7).

Po kilkunastu dniach namysłu zdecydowałem się na wspólną organizację wyprawy. Jacek optował za VK9L i przez ponad miesiąc próbował znaleźć lokalizację dla naszych stacji na Lord Howe, gdzie moglibyśmy zamieszkać i postawić anteny. Niestety, trafił na miej-

sca, w których – przed wielu laty – byli krótkofalowcy i przy stawianiu anten narobili wiele zamieszania, toteż wszędzie odpowiedz była odmowna.

Pozostało nam Chatham, ZL7 – ku mojemu zadowoleniu, jako że przed sześciu laty byłem aktywny na pasmach amatorskich – wspólnie z Jurkiem SP9EVP – z sąsiedniej (względem VK9L) wyspy Norfolk, VK9N. Ponadto w Nowej Zelandii (wyspa Chatham do niej przynależy) ważne są przecież nasze CEPT-owskie licencje!

Jacek proponuje znalezione na stronach WWW Chatham Awarakau Farmstays jako miejsce naszego pobytu na wyspie. Oglądam szczegółowo (przy po-

mocy Google Earth) tę lokalizację pod kątem możliwości postawienia anten i konfiguracji terenu w kierunku na Europę.

Wszystko jest OK – to tylko 180m od brzegu oceanu, przy niewielkim nachyleniu terenu i otwartych kierunkach na EU, JA i W/K.

Zaskoczeniem dla mnie jest, że Europa na mapie azymutalnej z centrum na ZL7 rozciąga się na niemal 180 stopni – ale to przecież antypody.

Jacek uzgadnia z właścicielami farmy warunki pobytu i postawienia anten. Ja rozeznaję się w możliwościach dostania się na wyspę. Najkorzystniejszą jest opcja dotarcia do Wellington, a stamtąd już „tylko” 770km na



Wyspy Chatham z kosmosu (fot. NASA)

Chatham. Istnieje prywatna linia lotnicza (1 mały samolot), zapewniająca przelot z Wellington 4 razy w tygodniu na wyspę.

Rozważając z Jackiem sprawę aktywności z wyspy trzema rodzajami emisji i pracę możliwie na największej ilości pasm, zaproponowałem zwiększenie składu osobowego wyprawy o sprawdzonych podczas moich poprzednich wypraw przyjaciół, Jurka Gromysza SP9-31029 oraz Marka Niedobę SP9BQJ. Jacek akceptuje moją propozycję i od tego momentu zaczynamy konkretne przygotowania. Choć wiele linii lotniczych zapewnia połączenia lotnicze z Wellington, to znalezienie takiego przewoźnika, który pozwoliłby zabrać możliwie największą ilość bagażu, a podróż nie przebiegałaby przez terytorium USA – gdzie konieczne są wizy, wcale nie było łatwe.

Decydujemy się na linie brytyjskie, a zaważyła na tym w istotnym stopniu informacja na stronie WWW tych linii, że za darmo przewożą sprzęt sportowy! Zamawiam bilety lotnicze z Warszawy do stolicy Nowej Zelandii, a Jacek stamtąd na Chatham.

Ustalamy wstępnie, że sprawami sprzętowymi zajmuje się głównie Marek, organizacyjnymi – Jacek. Jurkowi przydzielamy sprawy turystyczno-poznawcze i finansowe, a ja sam przyznaję sobie sprawy sportowe (m. in. propagacja, wybory pasm, emisji itp. a także pomoc w sprawach antenowych). Za radą kilku OMów z SP planujemy aktywność z wyspy także na 160m.

Kompletujemy sprzęt pod kątem minimalnej wagi, bo wolno nam zabrać tylko po 23kg na osobę.

Decydujemy się na:

- sprzęt nadawczo-odbiorczy: podrasowany IC-718 Jacka,

IC-7000 Marka i mój K2/100W,

- dwa tranzystorowe wzmacniacze 600W (każdy po 6kg z zasilaczem włącznie),
- komputery z odpowiednim oprogramowaniem,
- no i – przede wszystkim – anteny.

Zakupiłem w tym celu w firmie Spiderbeam dwie tyczki 18m i jedną 12m, firma zaproponowała specjalny upust w zamian za reklamę na karcie QSL.

Ale co najlepiej na tych tyczkach umieścić? W tym przedmiocie zwróciliśmy się o poradę do Tadeusza SP7HT. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu, Tadeusz SP7HT zaproponował pomoc także w samym przygotowaniu anten. Przygotował nam pionowe anteny na 40/80m i na 30m oraz dał szczegółowe wytyczne do anteny na 160m. Anteny – z wyjątkiem 160m – wstępnie sprawdziliśmy na działce córki Tadeusza.

Czwarta antena nadawcza to własność Jacka: GP5, wykonany przez Waldka SP7GXP. Do odbioru na 160/80m miała służyć przełączana w czterech kierunkach K9AY zrobiona i sprawdzona przez Marka.

Po rozmowach Jacka w British Airways, 3 tyczki zostały zakwalifikowane jako „wędki” a więc sprzęt sportowy i przypisane odpowiednio Jurkowi, Markowi i mnie. Mogliśmy je zabrać bez opłat. Niestety GP5, 300m kabla koncentrycznego, 500m sznurka (Kevlar) i kilka innych „drobiazgów” dało prawie 23kg i stanowiły bagaż dodatkowy.

Na miesiąc przed wyjazdem Romek SP9FTJ wskazał mi znak aktywnego na pasmach, a mówiącego po polsku Toniego ZL2UO, przez którego dotarliśmy do Romana ZL2DZ (ex SP3MIH). Obaj mieszkają w Lower Hutt w pobliżu Wellington.

Roman bardzo zainteresował się naszymi planami wyprawy i zaoferował szeroką pomoc po przylocie do Wellington i po powrocie z Chatham.

W niedzielę 30 września odlatujemy z Warszawy przez Londyn, Bangkok, Sydney do Wellington i „już” na trzeci dzień jesteśmy w stolicy NZ. Wprawdzie w Sydney ochrona rekrui-

je nam znajdujące się w bagażu podręcznym sznurek i taśmę do mocowania anten, ale po negocjacjach Jacka (biegle posługującego się angielskim) oraz pokazaniu pisma ZG PZK zaświadczonego, że jesteśmy zorganizowaną polską wyprawą, dostajemy obietnicę, iż zostanie nam to zwrócone w Wellington po wylądowaniu. Słowa dotrzymano.

Nowa Zelandia

Wellington usytuowane jest na południowym cyplu Wyspy Północnej, rejon przesmyku pomiędzy Wyspą Północną a Południową jest jednym z najbardziej wietrznych miejsc na świecie. Lądowanie przy prędkości wiatru, który wówczas wiał prawie 100km/godzinę, napędziło mi nieco strachu.

Z lotniska odbiera nas i przewozi do hotelu w centrum miasta Roman ZL2DZ wraz z swoim synem. Zostawiamy bagaż i jedziemy do domu Romana, oddalonego od Wellington o kilkanaście kilometrów. Na moje uwagi o potężnie wiejącym wietrze podczas lądowania z przekąsem mówi: „macie szczęście, że nie przylecieliście wczoraj – bo wiało 130km/godzinę”! Jesteśmy bardzo gościnnie przyjęci przez XYL Romana – Wandę. Słuchamy od razu, co w tej części świata słychać na pasmach i uświadamiamy sobie, że to nie pasmo 20m będzie dla nas najbardziej wydajnie, lecz 40-tka.

Na drugi dzień Roman pokazuje nam najciekawsze miejsca w stolicy kraju i jej okolicy, a wieczorem zaprasza ponownie do swojego domu na spotkanie z Tonim ZL2UO i jego XYL.

Cały czas potężnie wieje, a ja obawiam się, co to będzie, gdy następnego dnia będziemy lecieć prawie 3 godziny niewielkim samolotem do celu naszej wyprawy.

W południe 5 października na lotnisko odwozi nas Roman i wylatujemy.

Wyspa Chatham

Wiatr zelżał i bez większych sensacji (u mnie), po niespełna 3 godzinach, lądujemy na wyspie.

Z lotu ptaka ta wulkaniczna wyspa przypomina trapez o bokach około 40km, z rozciągniętymi górnymi narożnikami, zaś w jej środku jest potężna laguna. Klifowe brzegi są tylko od strony północnej. Cała wyspa, oglądana z okien lądującego samolotu, jest zielono-szara (na Chatham jest wiosna).

Na małym lotnisku czeka na nas Greg, właściciel farmy, na której będziemy mieszkali. Do jego samochodu z trudnością mieszczą się wszystkie nasze bagaże. Nie mogąc się już doczekać zobaczenia naszej siedziby, jedziemy szutrową drogą (ruch lewostronny) prawie 20 km w kierunku południowym.

Po drodze Greg potwierdza nasze encyklopedyczne wiadomości o wyspie: że zamieszkuje ją nieco ponad 600 mieszkańców, zajmujących się głównie hodowlą owiec oraz połowem ryb i langust. Różnica czasu pomiędzy ZL7 a Polską wynosi 11 godzin i 45 minut.

Naszą siedzibą okazuje się nowy, ładny piętrowy budynek z parterem dla gości (4 pokoje – akurat dla nas) i wspaniale zagospodarowaną oraz starannie utrzymaną przestrzeń przed budynkiem w stronę oceanu. Miejsca do stawiania anten nie ma zbyt dużo, ale jest zgoda właścicieli na wykorzystanie wszystkich istniejących elementów do stawiania i mocowania anten.

Po rozpakowaniu się (jest godzina 16 czasu lokalnego), postanawiamy postawić co najmniej GP5 oraz pionową antenę na 30 m. O zmroku rozkładamy



Wybrzeże wyspy



Czwórka uczestników wyprawy

sprzęt nadawczo-odbiorczy i Jacek rozpoczyna pracę na 20m, a po kilku minutach już walczy z pile up. Ja próbuję uruchomić się na 30m, ale zaraz pierwsza i właściwie jedyna niemiła niespodzianka: mimo zastosowania w torach odbiorczych specjalnych filtrów pasmowych, nie jest możliwa jednoczesna praca dwóch stacji. Filtry osłabiały sygnały stacji zza ściany, ale to nie wystarczyło, aby móc niezależnie, komfortowo pracować równocześnie mocą 600W.

Od tej chwili pozostaje nam dzielić czas pracy pomiędzy trzech operatorów, a jak się niedługo okaże, nie była to cała doba, a jedynie 17 godzin, jako że w godzinach od 10 do 17 (czasu lokalnego) wszystkie pasma były martwe. Zatem praca w eterze skupiała się na godzinach wieczornych, nocnych i porannych. W ciągu dnia albo odrabialiśmy zaległości w spaniu, albo też zwiedzaliśmy okolice naszego QTH. Jacek pracował wyłącznie emisją SSB, Marek – RTTY a ja – CW.

Następnego dnia stawiamy (już przy bardzo silnym wietrze) anteny na pasma 40/80 m oraz 160m, bazując na 18m tyczkach Spiderbeama. Bardzo silne wiatry były zmartwieniem dnia codziennego.

W krótkich okresach, gdy wiatr z zimnego południowego zmieniał się na północny, występowały rozpogodzenia, które w ciągu dnia wykorzystywaliśmy do robienia zdjęć.

Antenę na 160m stawialiśmy trzykrotnie, raz wiatr zrywał jeden poziomy element „T”, drugi raz – prowizorycznie naprawiony jako inv. L też po kilku dniach się urwał. Raz złamała się w połowie przy stawianiu tyczka. Po trzeciej naprawie

i powrocie do wersji „T” wytrzymała do końca.

Miałam zaskoczeniem są dość długie otwarcia w kierunku Europy – szczególnie w paśmie 40 m. To na tym paśmie zrobiliśmy najwięcej łączności. Sygnały, także te z Europy, były bardzo silne. Pracując w okresie minimum cyklu słonecznego uruchomiliśmy się na paśmie 160 m.

Tam, dla mnie, praktycznie każda stacja (poza ZL) była DX-em. Bardzo trudno było przyzwyczaić się do dyskomfortu odbioru sygnałów przy potężnych trzaskach, związanych z ciągle przemieszczającymi się nad wyspą frontami atmosferycznymi. Chcąc jednak dać szansę zrobienia na tym paśmie wielu stacjom EU, NA czy JA, które ciągle pytały o 160 m, postanawiamy poświęcić więcej czasu na pracę w tym paśmie.

Chociaż Marek z Jurkiem postawili dodatkowo antenę odbiorczą K9AY, niewiele na tym paśmie na niej słuchałem, po prostu sygnały odbierane na niej były bardzo słabe, pomimo korzystania ze zbudowanego przez Marka (tam na miejscu) przedwzmacniacza. Lepsza była w paśmie 80m.

Podczas 5 porannych (czasu lokalnego) i dwóch wieczornych aktywności w paśmie 160 m przeprowadziłem 519 łączności z 36 krajami, w tym 77 stacji z Europy (21 krajów) i 6 z SP.

W tym czasie, gdy mozolnie wyławiałem znaki korespondentów na 160m, była równocześnie doskonała propagacja na 80 czy 40m w kierunku EU, a Jacek jak i Marek cierpliwie czekali na swój czas antenowy. Chociaż wszystkie przeprowadzane łączności sprawiały przyjemność, to największą satysfakcję miałem podczas QSO's na 160m, gdy

dowolowali się do mnie ci, którzy wcześniej o to pasmo pytali. Pierwszą stacją z SP w moim logu na 160m był Jurek SP3BQ.

Każdy z operatorów miał swój styl pracy. Osobiście, z niemal ciągłym pile-up radziłem sobie, wybierając z tumultu stacji sygnały nieco powyżej pile-up (do czasu, gdy znowu większość wołających tam się nie przeniosła). Konsekwentnie realizowałem łączność po odebraniu za pierwszym razem niepełnego znaku – co zapewne zauważyło wielu kolegów, gdy na skompletowanie pełnego

Tak jak z Jackiem staraliśmy się sprawiedliwie dzielić „czasem antenowym”, tak Marek na RTTY niestety był mocno poszkodowany, co wyraźnie odzwierciedla poniższa statystyka łączności.

Na trzy dni przed końcem pobytu na wyspie Jurek – nasz pełnomocnik finansowy – „zafundował nam” wycieczkę objazdową wokół całej wyspy. Na początku długiej drogi mieliśmy okazję kupić pamiątki z wyspy. Jedyne na wyspie sklepy z pamiątkami prowadzi siostra naszej gospodyni – uprzedzona, otworzyła jego podwoje.

Emisja	160m	80m	40m	30m	20m	17m	12m	Razem
SSB	-	682	3028	-	1510	369	134	5723
CW	519	1083	2154	1909	1044	746	69	7524
RTTY	-	-	728	629	273	-	-	1630
Ogółem	519	1765	5910	2538	2827	1115	203	14877



Przy radiostacji ZL2DZ

znaku „wyciszałem” nawet kilka razy innych korespondentów.

Na znaki SP i SQ byłem specjalnie wyczulony, toteż w moim logu stacji z Polski znalazło się bardzo dużo.

Każdego ranka Jurek uaktualniał statystykę łączności, besztiał tych, co według niego nie wykonali planu i zachęcał do pracy nawet wówczas, gdy nic nie było słychać na pasmach (hi).

W trakcie naszego pobytu na wyspie odbywały się zawody Oceania DX Contest, każdy z nas wziął w nich symboliczny udział.

Tak się złożyło, że wszyscy uczestnicy wyprawy są żeglarzami (w tym aż trzech kapitanów), toteż w chwilach relaksu zmienialiśmy temat na żeglarski.

Urzekła nas surowa przyroda, niezliczone foki, mające koloniję na wschodnim wybrzeżu, a także niekończące się pastwiska, na których dziesiątki tysięcy owiec i krów spędzają całe swoje życie. Równiny i góry, w „naszej” okolicy bezdrzewne, w północnej i wschodniej części są porośnięte lasami.

Ludzie na tej wyspie są bardzo życzliwi, znają się wszyscy, gdy mijają się na drodze, pozdrawiają się gestem ręki i uśmiechem.

Temperatura powietrza w czasie naszego pobytu oscylowała między 5 a 12 °C, ale bardzo silne wiatry sprawiały, że właściwie (prawie zawsze) było zimno.

Nasi gospodarze Rosemari i Greg byli bardzo mili. Rosemari przygotowywała bardzo smacz-

ne posiłki, racząc nas najczęściej owocami morza, jagnięciną i wołowiną, a także znakomitymi własnymi wypiekami i deserami.

Na Chatham jest dostęp do Internetu. Na wyspę dostarczany jest drogą satelitarną, a dalej do abonentów przez sieć telefoniczną i modemy. Jest wolny i drogi, nasi gospodarze mają tylko 16k/s. Greg tylko odbierał swoje e-maile. Spoty z DX-clustera dotyczące naszej pracy w eterze za pierwsze trzy dni pracy przesłał nam pocztą lotniczą z Wellington nie kto inny, jak Roman ZL2DZ!

Na koniec naszej aktywności w logach znalazło się prawie 15 tysięcy łączności, w tym także 3 QSO's z Tadeuszem SP7HT, na którego antenach pracowaliśmy.

Był wieczór 18 października, gdy demontowaliśmy pierwsze trzy anteny (160 m, 30 m i K9AY), następnego dnia wczesnym rankiem dwie pozostałe – miałem pewien niedosyt pracy (podobnie jak Jacek i Marek).

Odlatujący o 10:15 CIDT samolot do Wellington nie pozostawiał wyboru, kolejna radiowa wyprawa była już za mną.

Ponownie Nowa Zelandia

W Wellington znowu czekał na nas Roman ZL2DZ. Po sprawdzeniu rezerwacji w hotelu, udaliśmy się z bagażami do

Lower Hutt, gdzie czekała na nas jego XYL Wanda z obiadem. Trochę czasu poświęcamy na przepakowanie bagaży i sprawdzenie poczty w Internecie.

Późnym popołudniem Roman zabiera nas samochodem na trzydniową wycieczkę do Rotorua, które znajduje się w północno-środkowej części North Island. Jedziemy najpierw zachodnim wybrzeżem, potem środkową częścią wyspy, podziwiając wszechobecne, przepiękne widoki. Gdy dojeżdżamy do Taupo, w powietrzu czuć mocny zapach siarkowodoru: to zwiastun ciepłych źródeł, wulkanów i gejzerów.

Okolice Rotorua to jeden z najciekawszych zakątków na ziemi.

Zażywaliśmy gorących kąpiel w wolnym powietrzu, a niecodzienną atrakcją była kąpiel w rzece, w której temperatura wody wynosiła prawie 40°C.

Roman pokazał nam najbardziej urokliwe zakątki tej części Nowej Zelandii z wierchołkami jeszcze nie tak dawno czynnych wulkanów, dymiące zbocza gór, regularnie wytryskające na kilkanaście metrów gejzery itp. Zobaczyliśmy też tablice pamiątkowe i pomnik koło Pahiatua. To tu w 1944 roku Rząd Nowej Zelandii z premierem Peterem Fraserem utworzył obóz dla 734 polskich dzieci, zagubionych



Uczestnicy wyprawy na zielonym jeziorze

sierot, obronionych przed deportacją na Syberię przez wojska generała Andersa i wyprowadzonych do Iranu. Dzieci te miały tam wszelaką opiekę i pobierały naukę w szkole. Nowozelandczycy są bardzo dumni z tego, iż wówczas mogli w taki sposób pomóc Polakom.

Podczas tej wycieczki uświadomiliśmy sobie, jak mało wiemy o Nowej Zelandii, kraju, gdzie w zgodzie żyją biali i ludność pochodzenia polinezyjskiego – Maorysi. Nie ma tu pośpiechu w załatwianiu spraw, a jest za to wielka wzajemna życzliwość mieszkańców. Bardzo przychylne i opiekuńcze dla obywateli, demokratycznie rządzone państwo.

Romanowi ZL2DZ, który na czas naszego pobytu w ZL wziął sobie specjalnie urlop z pracy,

oraz jego małżonce jesteśmy bardzo wdzięczni. Opowiadania o naszych „wyczynach” podczas wyprawy, a także liczne z nim i z Tonim ZL2UO QSO's, być może zaowocują wyprawami tej dwójki na ciekawe wyspy Pacyfiku. Roman pilotował nas aż do naszego wylotu z Wellington.

Wyprawę organizowaliśmy z własnych środków finansowych.

Dziękujemy SPDX Klubowi za przyznaną dotację, zaś Rybnickiemu Oddziałowi Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa (trzech członków wyprawy to członkowie klubu SP9PRO przy tym oddziale) za wydrukowanie kart QSL, którymi potwierdzamy przeprowadzone z wyspy Chatham łączności.

Wojciech Kłosok SP9PT

Krótkofalarska Jesień na Pogórzu, czyli Jodłówka Tuchowska 2007

Jak co roku w drugi weekend września, tak i w 2007, w dniach 7-8 września w Jodłówce Tuchowskiej odbyło się spotkanie pod nazwą „Krótkofalarska Jesień na Pogórzu”.

Niepisany przywilejem tej imprezy jest piękna pogoda, która i w tym roku dopisała. Prawie cały dzień słoneczny i ani kropli deszczu! Sprzyjało to dużej frekwencji koleżanek i kolegów,

nawet z centralnej Polski, którzy trochę później niż zwykle docierali na miejsce, ze względu na paskudne deszczowe ostatnie dni i godziny przed sobotnim spotkaniem.

Piękna okolica, czyste w tym rejonie powietrze i dopisująca pogoda zachęcały do spacerów. Grzyby z pobliskiego lasu też stały się zdobyczami trofeami przybyłych na spotkanie. Oczywiście

wiecie pogaduchy, wymiana doświadczeń, informacji i dyskusje toczyły się przez cały czas pobytu – w grupach większych i mniejszych. Dobra i tania miejscowa stołówka dodatkowo poprawiała humory uczestników.

Do naszej dyspozycji był cały ośrodek – Dom Wczasów Dziecięcych. Miejsca noclegowe w przystępnej cenie 17 zł od łóżka, w 4-osobowych pokojach. Giełda, stołówka, miejsce grilowe i sypialnie – wszystko w jednym miejscu. Pozwala to na pobyt całymi rodzinami, nawet z małymi dziećmi.

Radiostacja pod znakiem oddziałowym SP9PTA/9 pracowała już w piątek przed południem, zarówno na falach krótkich jak i UKF, szczególnie na lokalnym kanale 145,350 MHz oraz na przemienniku 145,775 MHz. Głównym celem tegorocznego spotkania było podsumowanie

Zawodów Tarnowskich. Po swoje trofea przybyli prawie wszyscy koledzy. Kolega Zbyszek SP2IU, który reprezentował ZG PZK, po odebraniu swojego pucharu podzielił się uwagami i informacjami o pracy CB QSL. Wyrzucił też podziękowanie wszystkim społecznym QSL Managerom.

Uczestnicy zawodów oraz zdobywcy trofeów przekazali nam swoje uwagi co do obowiązującego regulaminu zawodów. Podzielili się również swoimi doświadczeniami w tym zakresie. Choć mamy już wiele lat organizacji zawodów za sobą (od 1984 r.), okazuje się, że zawsze coś można zmienić i usprawnić. Temu też sprzyjają takie spotkania.

Jak zwykle, wielkie powodzenie miała giełda sprzętu krótkofalarskiego, która odbywała się w sobotę. Wiele drobniaków do majsterkowania z demobilu, kompletnych urządzeń oraz sporo nowości technicznych przyciągało wzrok przybyłych na spotkanie.



Spotkanie w Jodłówce (fot. SQ9AOR)

Mimo niesprzyjających zapowiedzi pogodowych, które na szczęście nie sprawdziły się przez ośrodek przewinęło się co najmniej 200 osób. Na dość pokątnym korytarzu szkolnym zrobiło się nawet trochę ciasno...

Po zakończeniu części oficjalnej w sobotę, pozostali uczestnicy popołudniu spotkali się przy grillu, by podyskutować i – porzucając mikrofon radiostacji – pośpiewać przy dźwiękach gitary.

Zapraszamy na naszą stronę internetową www.sp9pta.w.in-



Jodłówka, giełda (fot. SQ9AOR)

teria.pl, gdzie można zobaczyć fotografie ze spotkania oraz dowiedzieć się więcej o tym pięknym zakątku Pogórza Ciężkowickiego.

Serdecznie dziękujemy Dyrekcji Domu Wczasów Dziecięcych oraz Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Jodłówce Tuchowskiej, którzy już po raz 24 udzielają nam gościny. Dziękujemy wszystkim uczestnikom spotkania i do zobaczenia w 2008 roku.

Vy 73 Stanisław SQ9AOR

Jubileuszowa praca stacji HF60KAB

Pięć lat temu na podstawie nie do końca sprawdzonych informacji przyjęliśmy datę 1947 jako datę wydania licencji dla znaku SP5KAB. Zorganizowaliśmy konkurs o dyplom HF55KAB.

Obecnie porównując niektóre zachowane dokumenty i relację

należałoby skorygować datę pojawienia się znaku SP5KAB na rok 1950. Czyli PRAWDZIWA 60. rocznica przypada za trzy lata. Dyplomów z przed pięciu lat skorygować się nie da.

Postanowiliśmy więc kontynuować konkurs rocznicowy mając

nadzieję, że nasza pomyłka nie zepsuje wspólnej zabawy. Dlatego od 1 października do końca roku 2007 pracuje stacja HF60KAB.

Jest to najprawdopodobniej najstarszy czynny znak krótkofalarski wydany po roku 1945. Więcej informacji oraz historia

SP5KAB w numerze 1/2008 Krótkofalowca Polskiego.

Konkurs o numerowany DYPLOM HF60 KAB, jak przed pięciu laty, odbędzie się w dniach 24.12 do 31.12.2007. Serdecznie zapraszamy do udziału.

Zarząd SP5KAB

XVI Mistrzostwa I Regionu IARU w ARS

W sobotę 15 września w późnych godzinach wieczornych zakończyła się ogromna międzynarodowa impreza, w której uczestniczyło 256 zawodników z 22 krajów. Najdalszym krajem była Korea, która w przyszłym roku będzie organizatorem mistrzostw świata w tej dyscyplinie. Zawodnicy Korei startowali gościnnie poza konkursem jako, że Korea jest w III Regionie IARU. Celem ich udziału było zapoznanie się z organizacją tej rangi zawodów.

Wyniki tegorocznych mistrzostw są umieszczone na stronie www.ardf.pl. Widać z nich, że większość medali zdobyli zawodnicy trzech potęg w tej dyscyplinie, a mianowicie Rosji, Czech i Ukrainy. Jest tak głównie dlatego, że w tych krajach ARS jest sportem zawodowym.

Nasi zawodnicy zdobyli łącznie trzy medale: dwa srebrne i jeden brązowy.

O dobrej organizacji zawodów niech świadczą podziękowania od przewodniczącego Grupy Roboczej ARDF Reimera Fleßera DL5NBZ przesłane na ręce Jacka SP2LQC, prezesa Klubu Radiolokacji Sportowej i głównego organizatora mistrzostw: „z upoważnienia Grupy Roboczej ARDF I Regionu IARU, przesyłam na Twoje ręce podziękowania za bardzo dobre przeprowa-

dzenie przez Klub Radiolokacji Sportowej PZK 16. Mistrzostw ARDF I Regionu IARU”.

Mistrzostwa swym rozmiarem i problemami organizacyjnymi przewyższyły poprzednie tego rodzaju zawody. Mimo drobnych niedociągnięć, impreza została jednak przez uczestniczące stowarzyszenia uznana za bardzo udaną. Wysoko oceniono doskonałe warunki zakwaterowania i wyżywienia, uroczystość otwarcia i uroczystość dekoracji zwycięzców, szczególnie w drugim dniu zawodów. Wyrazy najwyższego uznania otrzymał sędzia rozprawdzający Staszek Wilczyński SP2FLE za znakomite rozlokowanie nadajników w podbydgoskich lasach.

Myślę, że Polska będzie mogła w swoim czasie śmiało pokusić się o organizację Mistrzostw Świata ARDF. Na razie dwie najbliższe imprezy są już ulokowane (2008 w Republice Korei i 2010 w Chorwacji). Ale przyszłość jest przed nami. Nie sposób mi wymienić wszystkich członków zespołu organizacyjnego mistrzostw w Bydgoszczy, ofiarne pracujących nieraz całymi rodzinami. Przekazuję wszystkim podziękowania i pozdrowienia w imieniu przewodniczącego Grupy Roboczej ARDF Rainera Floessera DL5NBZ i moim.

73, Krzysztof Stomczyński SP5HS



Tuż przed startem... oraz meta. Odpoczywają ci, co dobiegli





Uroczyste obchody 50 lat OT 11 oraz 40 lat SP6PAZ

Obchody były zaplanowane znacznie wcześniej, z ponad dwumiesięcznym wyprzedzeniem, o czym w miarę napływu informacji już pisałem. Miejsce wybrano bardzo dobre, a mianowicie był to ośrodek wypoczynkowy „Kotwica” nad jeziorem w okolicach Turawy ok. 20 km od Opola. Miejsce było tak zaplanowane, aby pomieścić nawet ponad 50 osób całodobowo. Główna część uroczystości wyznaczona została na godzinę 10 w sobotę 1 września. Część kolegów z Krzysztofem SP6DVP i Andrzejem SP6JU organizatorami była tam już dnia poprzedniego.

Na wstępie prezes OT 11 Włodek SQ6LBW powitał gości uroczystego spotkania, w tym

krótkofalowców niemieckich z miasta Millheim z zagłębia Ruhry oraz wszystkich przybyłych członków OT 11 i klubu SP6PAZ.

Obchody tych dwóch rocznic zostały zainicjowane moim wystąpieniem oraz odznaczeniem trzech kolegów OH PZK. Byli to Andrzej Komuszyński SP6JU OH nr 677, Adam Łopatecki SP6APD OH nr 680 oraz Edward Plisiuk SP6LUY OH nr 681. Najstarsi stażem koledzy, w tym założyciele OT 11, otrzymali okolicznościowe dyplomy, upamiętniające tą rocznicę. Na ręce prezesa OT 11 Włodka SQ6LBW oraz prezesa SP6PAZ Krzysztofa SP6DVP przekazałem ufundowane przez ZG PZK okolicznościowe grawerto-

ny. Grawerty otrzymali także Leszek SP6CIK – jeden z najbardziej zasłużonych działaczy krótkofalarskich na Opolszczyźnie oraz Krzysztof SP6DVP – główna obok Arka SP6OUJ z SP6ZJP siła napędowa wszelkich aktywności OT 11, a szczególnie klubu SP6PAZ. Po tych miłych akcentach historię OT 11 i SP6PAZ odczytał Leszek SP6CIK. W dalszej kolejności przyszedł czas na podsumowanie zawodów z okazji 40 rocznicy powstania SP6PAZ w wykonaniu Krzysztofa SP6DVP.

Na zakończenie oficjalnej części obrad prezes OT 11 omówił najważniejsze sprawy już załatwione i do załatwienia w najbliższym okresie.

Podczas spotkania było dość

czasu na wymianę doświadczeń oraz plany na przyszłość. W spotkaniu wzięło udział 38 na 73 członków OT 11. Czyli można powiedzieć, że frekwencja pomimo nie najlepszej pogody dopisała.

Zawiedli tylko przedstawiciele władz lokalnych, zarówno miejskich jak i wojewódzkich, z których pomimo wcześniejszych osobistych uzgodnień nie przybył nikt. Ale też był to jedyny zgrzyt na tej bardzo udanej uroczystości.

Organizatorom tego udanego spotkania należą się szczególne słowa uznania, które kieruję do Krzysztofa SP6DVP oraz do Andrzeja SP6JU.

Piotr SP2JMR

Spotkanie w Czechach

13 października br., z inicjatywy Janka OK2BIQ z Tyrzy, w restauracji „U Liberdy” w Tyrzy koło Trzyczna odbyło się XIV Okolicznościowe Spotkanie, w którym wzięło udział około 50 polskich i czeskich krótkofalowców. W krótkim przemówieniu powitalnym Janek przekazał, iż tego typu spotkania mają swoje wieloletnie tradycje i służą zbliżeniu amatorów polskich i czeskich w tym nadgranicznym rejonie. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż w wyniku działań administracyjnych w latach powojennych dokonano ostatecznej korekty granicy polsko-czeskiej, w wyniku czego część polskich nadawców znalazła się na terytorium Czech i nosi dziś znaki OK, choć na co dzień czują się Polakami i kultywują polskie

tradycje. Jednym z nich jest Janek OK2BIQ, ambasador polskości na tych ziemiach.

Siemianowicki Klub SP9KJM reprezentowali: prezes klubu Eugeniusz SP9IIA, SP9HQJ w podwójnej roli, tj. jako członek klubu oraz przedstawiciel ZG PZK, Romek SP9UVQ, Piotr SQ9CXX. Jako wiceprezes ZG PZK wręczyłem Jankowi OK2BIQ proporczyk oraz folder PZK, przygotowany na tegoroczny Ham Fest we Friedrischafen, a także dwie najnowsze płyty CD pod nazwą „Krótkofalowcy Śląscy”. W krótkim wystąpieniu przekazałem najnowsze informacje o pracach Zarządu Głównego PZK na najbliższe miesiące, które w głównej mierze koncentrują się na ochronie interesów polskich krótkofalowców.

Spotkanie zaszczylił swą obecnością znany konstruktor przemienników ATV – Bogdan z Berlina DL7AKQ/SP9RVF, który w Siemianowicach, wraz z kolegami z Klubu SP9KJM, zbudował pierwszy na Śląsku i działający do dziś przemiennik ATV – SR9TVS. Poza Bogdanem w spotkaniu wzięło udział 2 nadawców z Niemiec, tj. DJ3DM ex SP5CRS i DL4EAD. W wąskich kołach zainteresowań Bogdan podzielił się swymi doświadczeniami w zakresie budowy przemienników i spotkało się to z ogromnym zainteresowaniem.

W tym roku z niepokojem stwierdzono małą reprezentację amatorów czeskich, bowiem w zdecydowanej mierze przeważali krótkofalowcy polscy. Silnie reprezentowana była grupa członków i sympatyków Stowa-



SP9HQJ wręcza proporczyk PZK dla OK2BIQ

rzyszenia Krótkofalowców Jury Krakowsko-Częstochowskiej – sympatyków klubu SP9PGB, jak też z okręgu SP9.

Zebrani zwrócili uwagę na fakt, iż w przyszłości dla uatrakcyjnienia, należałoby zmienić formułę spotkania, między innymi poprzez wykorzystanie nagłośnienia, czy też, przy wykorzystaniu sprzętu multimedialnego, wzbogacić spotkanie o ciekawe odczyty. Sprawą tą w przyszłym roku zajmie się zespół siemianowickiego klubu SP9KJM.

Spotkanie należało do udanych, a czeskie knedliczki z napojem chmielowym poprawiały humory wszystkich uczestników. Wiele zdjęć z tego ciekawego spotkania znajduje się również na stronie www.skjkc.pl oraz na stronie www.sp9kjm.slask.pl

Opracował Tadeusz SP9HQJ



46. Zjazd PK UKF, Gołuchów 8.09.07

Zjazd otworzył prezes PK UKF Jerzy SPII i na początku uczestnicy uczcili minutą ciszy pamięć śp. Kol. Stefana SP3SNF. W dalszej części prezes udzielił głosu mi, czyli Piotrowi SP2JMR. W swoim wystąpieniu omówiłem główne kierunki działań PZK w ostatnich kilku latach oraz planowane i oczekiwane na przyszłość. Podziękowałem też dotychczasowemu zarządowi za współpracę oraz osobom spoza zarządu w osobach Zdzisława SP6LB, Tomka SP5XMU oraz Andrzeja SP7NJX.

Prezydium zjazdu stwierdziło na podstawie listy członków i wpłat składek, że w zjeździe z głosem czynnym i biernym może wziąć udział 36 osób. Stowarzyszenie Miłośników Łączności na Falach Ultrakrótkich, czyli PK UKF, ma 80 członków, natomiast w zjeździe uczestniczyło ich 30, tak więc zjazd rozpoczął obrady w drugim terminie.

Na wstępie Elżbieta SP7RFE otrzymała specjalną plakietkę za wkład w rozwój technik UKF. Plakietka została nadana na mocy uchwały 45. Zjazdu PK UKF w Joachimowie – Mogiłach. Wręczył ją osobiście sam prezes PK UKF przy ogromnym aplauzie zebranych.

W sprawozdaniu ustępującego zarządu prezes podkreślił aktywność członków PK UKF. A wyglądała to tak:

- Tomasz SP5XMU prowadzi stronę PK UKF.
- Andrzej SP7NJX rozlicza zawody UKF, opracował także specjalny program do ich rozliczania i weryfikacji wyników.
- Jacek SP6VGJ prowadzi SPAC.

Do działań istotnych dla stowarzyszenia prezes zaliczył wydawanie dyplomów i prowadzenie współzawodnictw.



Przemawia nowo wybrany prezes PK UKF, Tadeusz SP7FDV

Omówił bieżące sprawy, a za pomoc w ich załatwianiu szczególnie podziękował Wiesławowi SP1EG i Markowi SP5IYI. Podziękował także członkom PK UKF za pracę na nowych pasmach SHF. Podkreślił fakt, że potrzeba rywalizacji i wykazania się swoimi umiejętnościami jest motorem rozwoju i przyciąga do naszego hobby nowych osób.

Po pozostałych sprawozdaniach Tomek SP5CCC omówił sprawę członkostwa w PK UKF, poruszył sprawę konfliktu, wynikającego z niezrozumienia istoty zmian prawnych. W związku z czym część kolegów uważa się za członków PK UKF PZK, pomimo zmian organizacyjnych.

Zjazd zatwierdził sprawozdania zarządu oraz Komisji Rewizyjnej oraz udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi.

Zjazd w głosowaniu tajnym wybrał nowy Zarząd Stowarzyszenia Miłośników Łączności na Falach Ultrakrótkich w składzie: prezes Tadeusz SP7FDV, sekretarz Tomek SP5XMU, skarbnik Bartek SP5QWB, członkowie zarządu Maciek SP7TEE oraz Andrzej SP7NJX.

Po wyborach i ukonstytuowaniu się zarządu PK UKF wręczyłem nowemu prezesowi proporzeczek PZK wraz z życzeniami owocnej działalności oraz dalszej dobrej współpracy z PZK.

Zjazd wybrał także Komisję Rewizyjną w składzie: Janusz SP1CNW, Marian SP6FIG, Stanisław SQ2EEQ.

W dalszej części zjazdu zajęto się propozycjami zmian w regulaminach współzawodnictw, top listą, Intercontestem UKF, a także Próbami Subregionalnymi i Regulaminem Zawodów Letnich PK UKF

Na wniosek Zdzisława SP6LB przyjęto opcję, że Zarząd PK UKF opracuje propozycje zmian w regulaminie letnich zawodów UKF, podda je konsultacjom i po ich weryfikacji ogłosi jako obowiązujące do końca roku 2007.

Zjazd obfitował w aspekty techniczne, przeprowadzano próbną i pokazową łączność m. in. w paśmie 24 GHz, z których i ja skorzystałem.

Obrady toczyły się do późnych godzin wieczornych, później także w ramach zajęć i dyskusji w podgrupach. W tych dysku-

sjach dominowały głównie sprawy techniczne. Miało to także swój wydźwięk w niewielkiej, aczkolwiek bogatej giełdzie, gdzie królowały rurki, rurczki, falowody i wyspecjalizowane końcówki. Nie zabrakło też i cięższego sprzętu przeznaczonego dla UHF, a SHF w szczególności. Z obserwacji dyskusji i zakupów na giełdzie można wysnuć wniosek, że przyszłość UKF to mikrofały. Tematyka niezwykle ciekawa, ale i wymagająca wiedzy i oczywiście sprzętu. Zjazd był bardzo dobrze przygotowany i zrealizowany. Za to organizatorom serdecznie dziękuję. Dziękuję także byłemu już prezesowi PK UKF Jurkowi SPII za zaproszenie.

Gość 46. zjazdu, Piotr SP2JMR

P.S. PK UKF jest odrębnym stowarzyszeniem członkiem wspierającym PZK. Współpraca pomiędzy PK UKF i PZK jest uregulowana ramowym porozumieniem i obydwie organizacje współpracują ściśle ze sobą dla rozwoju krótkofalarstwa, a dla propagowania i realizacji łączności na mikrofalach oraz contestingu UKF w szczególności.

Nowy Oddział PZK w Gliwicach

W dniu 11 października br., z inicjatywy Andrzeja SP9ENO i Romana SP9MRN, w Klubie SP9KAG w Gliwicach odbyło się zebranie 21-osobowej grupy inicjatywnej, zakładającej Gliwicki Oddział Terenowy PZK w Gliwicach. Na zaproszenie organizatorów w spotkaniu wziął udział wiceprezes PZK Tadeusz SP9HQJ. Wśród zaproszonych gości był między innymi: prezes Rybnickiego Oddziału PZK Antoni SP9FRZ wraz z sekretarzem OKR w Rybniku Henrykiem SQ9MZ. Andrzej wraz z Romanem przedstawili argumenty uzasadniające utworzenie oddziału w Rybniku. Zwrocili uwagę na dużą liczebność lokalnego środowiska krótkofalarskiego w Gliwicach i okolicy, gdzie powstanie oddziału terenowego przyczynić się może do aktywizacji i integracji tego środowiska. W trakcie dyskusji udzielano odpowiedzi na wiele nurtujących pytań, po czym przystąpiono do głosowań. Zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę o powołaniu oddziału,

jak też o powołaniu komitetu założycielskiego w następującym składzie:

- przewodniczący – Roman Bal SP9MRN,
 - sekretarz – Andrzej Chałubiec SP9ENO,
 - skarbnik – Krzysztof Michalok SQ9DXN
- oraz o powołaniu Komisji Rewizyjnej w następującym składzie:
- przewodniczący – Jerzy Śmiałowski SP9AUV,
 - członkowie OKR: Marek Dzierko SP9OHT, Jacek Furmanik SP9MDS.

Funkcję oddziałowego QSL Managera pełnić będzie Andrzej Pater SP9NRD. Marzeniem komitetu założycielskiego jest umiejscowienie na pozycji nr 50 w wykazie oddziałów terenowych PZK. Na dobry początek wiceprezes PZK Tadeusz SP9HQJ przekazał komitetowi założycielskiemu proporzeczek PZK, życząc powodzenia na nowej drodze aktywności krótkofalarskiej.

Opracował: Tadeusz SP9HQJ

Warsztaty APRS: Marianówka 6-7.10.2007

Uwzględniając życzenia oraz potrzeby krótkofalowców, zajmujących się APRS, zamieszkających na południu i południowym zachodzie Polski, koledzy z SP6 zorganizowali warsztaty APRS w Kotlinie Kłodzkiej. Głównymi organizatorami byli Robert SP6VWX i Piotr SP6VWH. Oczywiście, część merytoryczną warsztatów w znacznym stopniu poprowadził Andrzej SP3LYR, Prezes PG APRS. Nie zabrakło kolegów, którzy wiedzą prym w tej tak potrzebnej społecznie-

stwu dziedzinie, a mianowicie Darka SP2BZW – koordynatora sieci APRS SP, Radka SQ3FOA – konstruktora minikomputera dla APRS tzw. „FOA PACKA” i „FOA PACKA +” i wielu innych, dzięki którym sieć bramek APRS coraz pełniej ogarnia nasz kraj. Sieć jest tworzona przez poszczególne oddziały i kluby PZK oraz przez indywidualnych sys-opów. Wsparcie PZK polega głównie na ułatwianiu dostępu do najlepszych dla tego celu lokalizacji, w tym obiektów TP



„Emitel” oraz PTC „ERA”. Ten stan rzeczy może niedługo ulec zmianie i PZK włączy się do rozbudowy sieci w sposób bardziej aktywny również finansowo.

Jednym z głównych punktów spotkania była gra terenowa o dość znacznym stopniu trudności, bo rozgrywana w rejonie górskim.

Poza tematami związanymi z rozwojem sieci APRS, był czas także na rozmowy z Mariuszem SQ6IU – Szefem Inspektoratu Łączności GK ZHP, dotyczące sposobów aktywizacji młodzieży, która na obozach i kursach uzyskuje świadectwa radiooperatora w służbie amatorskiej. Drugi ważny nurt rozmów to dyskusje z Krystianem SQ2KL na tematy edukacyjne w szerszym wymiarze, czyli łączności z ISS oraz związane z wykorzystaniem pierwszego polskiego satelity

naukowo-badawczego. Satelita, mający na pokładzie także transponder amatorski, będzie najprawdopodobniej umieszczony na orbicie w 2009 lub 2010 roku.

Przez cały czas trwania warsztatów była czynna radiostacja pracująca pod znakiem SN0APRS.

W warsztatach uczestniczyło ponad 70 osób, z czego większość była obecna przez cały czas ich trwania. Bazą tych warsztatów był ośrodek Hufca ZHP w Bystrzycy Kłodzkiej, położony u podnóża góry Igliczna. Pogoda dopisała, a organizatorom oraz gospodyni ośrodka, pani Dorocie należą się serdeczne podziękowania. Sądzę, że wszyscy uczestnicy warsztatów czuli się tam znakomicie.

Piotr SP2JMR



Marianówka 2007 – Andrzej SP3LYR w trakcie instruktażu

Zjazd SPDXC, 21-23 września 2007

Jak co roku, jesienią spotkał się kwiat polskiego krótkofalarstwa. Tym razem spotkanie odbyło się w motelu Ameliówka ok. 12 km od Kielc u podnóża Świętej Katarzyny, a głównym organizatorem zjazdu był znany krótkofalowiec, członek zespołu SN0HQ oraz konstruktor, Paweł SP7SP. Już w piątek, w godzinach wieczornych, w motelu był już prawie komplet uczestników. Pojawiły się nawet osoby, które ostatnio rzadko uczestniczyły w zjazdach.

Początek obrad to drugi termin 21.09 po godz. 10.00. Ponieważ był to zjazd sprawozdawczo-wyborczy, więc rozpoczął się od sprawozdań Zarządu SPDXC i Komisji Rewizyjnej. Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia Miłośników Dalekosieźnych Łączności Radiowych wygłaszał Tomek SP5UAF w formie prezentacji, co znakomicie ułatwiło jego

odbiór. Po sprawozdaniach, na wniosek Komisji Rewizyjnej (SP7ASZ, SP5CCC, SP5FAQ) zjazd udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi. Teraz z kolei przyszedł czas na moje wystąpienie, w którym omówiłem główne kierunki działania PZK, wskazując na szczególnie ważne, jakimi są: ochrona naszego prawa do uprawiania krótkofalarstwa, pozyskiwanie następców, oraz sprawy formalno-urzędowe, w tym „walka” z niektórymi resortami.

Nowy zarząd stowarzyszenia został wybrany demokratycznie w głosowaniu jawnym, do czego upoważnił prowadzącego zjazd w odrębnym głosowaniu.

Nowy zarząd z Tomkiem SP5UAF na czele jest prawie identyczny z tym, który pożegnaliśmy. Skład jego uzupełnił Paweł SP7SP. Również Komisja Rewizyjna została wybrana w tym samym składzie.

Zjazd uczcił minutą ciszy pamięć kolegów, którzy w ostatnim roku odeszli do krainy wiecznych DX-ów: SP1RW, SP5ANX, SP7L.

Zjazd wyraził swoje podziękowania kolegom, prowadzącym współpracę, prowadzone w ramach SPDXC: SP2JKC, SP3IBS, SP5CJQ, SP5EWY, SP5HNC, SP7GIQ, SP6BOW, SP6ECA, a także komisji ds. SPDXC Contestu w składzie SP5UAF, SP5XVY, SP6CIK, SP7DQR, SP7NJX, SP5ELA.

Dalsza część zjazdu to prezentacja wyników SPDXC 2007 oraz klasyfikacji Intercontest za okres do 2006.

Podczas zjazdu były liczne i bardzo ciekawe prezentacje z wypraw, w których uczestniczyli członkowie stowarzyszenia oraz osoby zaprzyjaźnione, w tym goście zagraniczni z Włoch i Niemiec.

Najważniejsze uchwały zjazdu to podniesienie składek na SPDXC na 24 zł od roku 2009 oraz powołanie komisji ds. Intercontestu.

SPDXC zwrócił się do ZG PZK w sprawie niewysyłania logów papierowych za SPDXC.

Zjazd obfitował w wiele bardzo ciekawych spotkań oraz giełdę, która pozwoliła się zaopatrzyć w wiele potrzebnych elementów, przydatnych szczególnie do budowy urządzeń QRO i był bardzo udany. Gdyby nie pewna nonszalancja właścicieli motelu Ameliówka w stosunku do uczestników zjazdu, której skutkiem był fakt, że tzw. „uroczysta kolacja” wcale nie była uroczysta, byłby to jeden z najlepszych zjazdów SPDXC w ostatnich 10 latach. Tak więc na zakończenie dobra rada: niekoniecznie należy organizować zjazdy w motelu Ameliówka.

Piotr SP2JMR